

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek

Reforma rolna.

Nowela do reformy rolnej została przez Sejm uchwaloną i reforma rolna siłą rzeczy, jako prawo, musi wejść w życie.

Czas pokaże, czy twórcy jej dorosli do roli wielkich reformatorów, czy przejdą oni do historii jako krzewiciele zasad Wiekopomnej Konstytucji 3 Maja, czy też odwrotnie, spotkają się u potomności z wyrzutami nieuctwa, demagogji i karierowiczostwa.

Tak wielka i skomplikowana reforma oczywiście nie prędko wejdzie w całość w życie, gdyż techniczne jej wykonanie wymagać będzie olbrzymiego nakładu pracy i środków pieniężnych. Już dla samego braku kapitałów bez wątpienia przeciągnie się długie lata.

A że nawrócić z fałszywej drogi i naprawić zło nigdy nie jest zapóźno, niech każdemu będzie wolno wypowiedzieć swoje zdanie i oddać na sąd publiczny.

Nasamprzód, gdy porównamy obrady posłów Wielkiego Sejmu, na którym została uchwaloną 3 Maja Wiekopomna Konstytucja, a dzisiejszego Sejmu, od razu zarysowuje się kolosalna różnica. Bodźcem u tamtych była sprawiedliwość dziejowa; tamci dobrowolnie zrzekli się praw i przywilejów swoich na korzyść upośledzonych braci; tamtych przejmowała troska i myśl głębsza o losach wszystkich obywateli, całej ojczyzny, gdy u większości dzisiejszych posłów, z „Piastem”, „Wyzwoleniem”, „Okoniem” i t. podobną kompanją na czele, jednym celem—walka klasowa, zaś wymarzony skutek,—zniszczenie większej własności za wszelką cenę. O, tak! łatwiej jest rozdawać cudze, niż zrzekać się swego. Co się stanie wtedy z Ojczyzną, czy zniszczenie ognisk wiekowej kultury nie poprowadzi do upadku, to ich mało obchodzi. Hasło reformy rolnej, przez podział ziemi, trafiło masom nieświadomym do przekonania i stało się wyborem konikiem wyborczym, na którym większość posłów tryumfalnie zajęła do Sejmu i dziś kurczowo trzymają się tego wypróbowanego konika, gdyż zmiana orientacji mogłaby pozbawić ich na zawsze... dyet poselskich.

Tu wypada oddać cześć Stronnictwu Chrześcijańsko-Narodowemu, które śmiało stanęło na gruncie praworządności i etyki; widać że stronnictwo to czerpie zasady swe z etyki chrześcijańskiej, która bodaj była i jest najlepszym regulatorem życia ludzkiego.

Otrząsnijmy się więc z hasel demagogicznych i oklepanych frazesów agitacyjnych, pozostawmy na uboczu walki klasowe, a spójrzmy trzeźwo na tak doniosłą reformę z punktu widzenia na dobro ojczyzny, co stanowi potęgę całego narodu, bo sądzę

że taki tylko cel powinien przyświecać praworządnemu obywatelowi, a tembardziej posłom.

Otóż sądzę, że z punktu widzenia państwowego, ta forma posiadania ziemi powinna być uznana za najlepszą, przy której można osiągnąć najwyższą wydajność, a tem samem wyżywić najwięcej ludności i czerpać do skarbu największe zyski, innymi słowy, żeby wszyscy obywatele państwa posiadali dobrobyt i kraj się wzbogacał. Gdy uprzytomnimy sobie, że plody rolne i związane z nimi różne wytwory spożywcze są podstawą bytu, że na tem opierają się przemysł, handel i zawody wolne, że za eksportowany nadmiar plodów rolnych przyciągamy obce kapitały, to zmniejszenie się wydajności ziemi z tego czy innego powodu, od razu wywoła klęskę powszechną. To też największą troską jak rządu tak i prawodawców, powinno być zwiększenie produkcji rolnej.

Że maksimum plodów ziemia może wydać tylko przy wysokiej kulturze, umiejętnej uprawie udoskonalonemi narzędziami, przy zastosowaniu skomplikowanych maszyn rolniczych, przy racjonalnie ułożonym na szereg lat płodozmianie; przeprowadzeniu nieraz na wielką skalę meljoracji, oraz sprężystej administracji, tu dwóch zdań być niemoże. Dziś również wiemy jakim potężnym czynnikiem jest naukowa organizacja pracy, przy zastosowaniu której osiąga się nadzwyczajną wydajność pracy, zużywając najmniej energii. A że to wszystko da się zastosować tylko na większych obszarach, temu chyba nikt nie zaprzeczy.

Na poćwiartowanej na warcaby ziemi, gdzie biedny drobny „dziedzic” będzie się męczył na swej działce, nie mając możliwości pod żadnym względem zastosować tych wszystkich środków i zdobyć wiedzy, o których wspomniałem, wydajność napewno spadnie od razu do minimum, a jestem pewnym, że nie jedna parcela czas jakiś będzie odłogować.

Mamy jaskrawy dowód na Rumunji, która przed wojną sporo zboża eksportowała (wywoziła), a dziś, gdy przeprowadziła u siebie podobną reformę rolną niezważając nawet nato, że jako zdobywcza wojenną otrzymała najżyźniejsze prowincje: Siedmiogród, Besarabję i Bukowinę, zboże importuje (przywozi) Dalej. Hodowla rasowego inwentarza, selekcja zbóż, mogą być prowadzone tylko na większych obszarach.

Z tego com powiedział wynika jasno, że pierwszeństwo bezwzględnie trzeba oddać większym gospodarcom jednostkom.

Twórcy reformy rolnej starają się niejako przywiązać do roli jak największe masy. W tem, mojem zdaniem, tkwi kardynalny błąd.

Po pierwsze, wszyscy na roli pracować nie mogą, gdyż i ziemi dla wszystkich nie starczyłoby, a powtóre, przemysł i handel, jako potężne czynniki ekonomiczne, nie powinny być zaniedbane. Wiemy dobrze, że żadne nowoczesne państwo bez przemysłu i handlu należycie rozwinąć się nie potrafi. Otóż, gdy przy intensywnej gospodarce osiągniemy

wielką ilość produktów rolnych i za eksportowany nadmiar za granicę przyciągniemy kapitały, będziemy mogli ożywić przemysł i handel, które zatrudnią masę rąk roboczych równie dobrze, jak i na roli.

A teraz postawmy pytanie, czy uchwalona reforma rolna kogokolwiek uszczęśliwi, czy, jak powiadają, cel usprawiedliwia środki? Czy niszcząc jednych podnosimy drugich; czy burząc budowlę folwarczną, stajnie z cementowemu żłobami, jak radzą wódz piastowców Wincenty Witos i zwyrodniałe eks-ksiądz Okoń, zadziwimy świat „postępowością”, zyskując za granicą uznanie i kredyty?

Chyba że nie. W państwie tak rdzennie rolniczym jak Polska, upadek produkcji—to zubożenie, a w zubożalem państwie żadna warstwa społeczna czuć się dobrze napewno nie będzie. Uznanie i kredyt zagranicą już utracamy. Wielcy ekonomiści Anglii, Francji, Szwajcarii i Czech krytykują ostro naszą reformę rolną, gdyż ona jednym pociągnięciem pióra rujnuje podwaliny dorobku całych pokoleń, burząc ogniska kultury, które zapewniają nam egzystencję, zaś wobec zagranicy cywilizacyjnie i majątkowo podnoszą.

Nie burzyć, nie ćwiartować, lecz przeciwnie, uważałbym za wskazane nie pozwolić pod żadnym pozorem dzielić i niszczyć wzorowo urządzonych majątków, jako ognisk kultury. Niech to będą jakby majoraty narodowe. Dziedzic może rządzić samodzielnie, niekrępowany niczem dopuki gospodarka idzie dobrze, pracowników wynagradza i zabezpiecza, zaś skarb wydatnie podatkami zasila. Ale, gdy gospodarka zaczyna się chwiać, gdy duch utraciszowstwa poczynnie się wkładać, takich panów powinno się brać w kuratelę przez związki korporacyjno-zawodowe, których obowiązkiem być musi czuwanie nad powszechną sprawnością. Jestem przekonany że to zastrzeżenie byłoby dla właściciela—obszernika, skutecznym bodźcem, gdyż wiedząc co go czeka napewno nie zechciałby się skompromitować i zawinić wobec ojczyzny.

Oczywiście odezwią się głosy oburzenia, że bronię obszarników, a że biedne wyczekujące rzesze pozostałyby pokrzywdzone.

Bynajmniej nie. Los pracującego ludu, przedewszystkiem powinien leżeć każdemu uczciwemu obywatelowi Państwa na sercu i mam niezłomne przekonanie, że przy dobrej woli i wyzbyciu się partyjnej roboty da się jedno z drugim pogodzić.

Ze reformy, mówiąc wyraźnie, — uporządkowanie wzajemnego stosunku i stworzenie dla wszystkich w państwie pomyślnego bytu, są niezbędne, oto nikt się nie może spierać, ja zaś staram się udowodnić, że uchwalona reforma rolna jest źle pomyślaną i nosi cechy jaskrawo partyjnej, demagogicznej roboty, bo nikogo nie uszczęśliwiłaby, a państwo doprowadzić by mogła do upadku.

(dok. nast.)

Parcelacja Polski.

Jeżeliby ktoś chciał zająć się charakterystyką obecnych czasów, to musiałby zwrócić szczególną uwagę na obszerną inicjatywę w zakresie podziału Polski, wychodzącą nie tylko z niektórych partii politycznych, nie mających nic wspólnego z polskością, lecz, co najgorsza, i ze sfer, stojących obecnie u steru Państwa Polskiego.

Nasi zaborcy, gdy rozdarli nas na trzy części, nieposiadali tej inicjatywy rozdziału nas, jak obecnie nasi nieproszeni opiekunowie. Najgorszy wróg nie wyrządził by nam tyle szkody, ile nam wyrządzają ci, co nosząc polskie nazwiska a nie są polakami, co przypadkowo wypłynęli na wierzch, co

podszuwając się pod płaszczyz polskość, niszczą Polskę. Bo co im Polska, co im Naród Polski? Oni nie są nacjonaliści, ich Ojczyzna „Caly Swiat”^{*)}, ich działalność międzynarodowa, ich cele egoistyczne.

„Dajcie Polakom wolność, a oni sami siebie zniszczą”—powiedział w swoim czasie jeden z największych naszych wrogów. I dziś, obserwując to co się dzieje w Polsce, ze wstydem i bólem w sercu musimy przyznać, że miał rację. Bo czyż nie dążymy do samozniszczenia się, projektując utworzyć z Polski Państwo autonomiczne lub taderacyjne, na wzór bolszewicki. Byłby to cios śmiertelny dla Polski. Co to za państwo ma być? Czy to ma być Judeo-Polska, czy związek republik rad? Czy ta idea nie pociągnie za sobą tych konsekwencji, jakie miał pochód na Kijów, gdy cały Naród—starzy i młodzi, wojskowi, duchowni i cywilni czuli się zmuszeni stanąć do obrony Ojczyzny. Tysiące wdów i sierot, ojców i matek straciło swoich najdroższych i za co? Za idee-fixe jednego człowieka. Kto powróci straty, kto powróci życie naszych ojców, synów, braci i sióstr?

Czy niszczenie szkolnictwa polskiego, które zamierza p. Sujkowski, to nie niszczenie państwa polskiego, kultury polskiej? W szkolnictwie Polskim wprowadza się separatyzm, w szkołach polskich mniejszość żydowska ma być większością. Język polski jest rugowany. Moskal nie mógł zruszczyć Chelmszczyzny, a znalazł się p. Sujkowski, który to chce zrobić.

Wreszcie, tworzeniu kościołów—narodowego, wschodnio-unickiego, protegowanie kościoła marjawickiego i różnych sekt, kasowanie dogmatów kościoła katolickiego, wprowadzanie ślubów cywilnych—to zamach na nasze siły duchowe i moralne, to niszczenie ognisk domowych, to dążenie do poróżnienia nas, to naśladowanie tego, co robili nasi zaborcy, aby łatwiej nas było poróżnić.

Zaborcy wydarli narodowi polskiemu olbrzymie obszary ziemi naszej, osiedlili na niej moskali, Niemców i żydów. Polak dusił się na swym kawalku ziemi, dzieląc ją wciąż na drobne części, bo nabyć ziemi nie miał prawa, miał prawo tylko pozbyć się jej. Dziś w zdobytej krwi i życiem setek tysięcy polaków, polak znów ma zadowolnić się tylko tem, co nie zdążyli zagarnąć zaborcy, bo projektuje się zabronić polakom nabywanie ziemi na kresach wschodnich, wzbronienie tam osadnictwa polskiego, a pozwolone ma być nabywanie tam ziemi tylko ukraincom, Niemcom i żydom.

Parceluje się Polskę, jak własny folwark, kraje się żywe ciało Polski, niszczy się kultura polska, niszczą się siły moralne i duchowe Narodu Polskiego, wbrew Jego woli, wbrew opinii społeczeństwa polskiego.

Cóż ty na to Narodzie — męczenniku Polski? Czy i w tej niepodległej Ojczyźnie masz być niewolnikiem?

Cierpienia nasze, walka o Polskę, o całość Jej, o Polskę narodową jeszcze się nie skończyły. To co zdobyliśmy, to tylko części tego co mamy zdobyć i wywalczyć, my musimy wywalczyć Polskę taką, w której Naród Polski na zasadzie wiary Chrystusowej, kościoła katolickiego będzie rządził, a nie klika międzynarodowej masonerii.

E. G.

*) Aforyzm Trockiego.

Zapisujemy się do „Sokoła” a staniemy się tak silni, że nie tylko ziemskie, ale i piekielne moce nas nie zmożą.

Rolnicy w Polsce a inteligencja.

Dziś u nas w Polsce tak się złożyło czego za dawnych czasów nie było. Poddaństwa niema i tytułów śladu, brak jest w narodzie i zgody i ładu. Kto jest cierpliwy i pracuje szczerze, musi swe mienie złożyć na ofierze. Batem podatków rząd mocno śmiga, kto jest przy pracy tego dosięga. Kto jest leniwy i zapuścił pole, licha żywina, pustki w stodole. Z tego dochody nie są ściągane, bo dziś próżniactwo jest nakazane. Fabryki, przemysł, jest dziś w zastoju, niemogą działać przy takim ustroju. Robotnik krzyczy „pracy i chleba” a „pepeesy”: strajkować trzeba! Chłop co dla wszystkich w pocie pracuje, „opieki wspólnej” nad sobą nie czuje. Pracuj aż padniesz, takie przeznaczenie, po tobie weźmie inny twoje mienie. Dla niego niema teatrów, dancinów, niema i cyrków i konnych wyścigów. Mieszczuchy mają teatr, widowiska, luneta służy, żeby było zbliska. Na galerji z obnażonym ciałem, lubować oczy, widoku zapalem. Są i tramwaje i auta ładne, są materace, kanapy jedwabne. Taki wygodnie, niech sobie posiedzi, który w urzędach, państwowych się biedzi. Dla chłopu chwila, najmilsza po znoju, jak noc przesypia, bez przeszkód w spokoju. Niezna letniska i słonych kąpieli, nieraz zapomni o święcie, niedzieli, Dla niego święto, przechadzki drużyna, jest koń roboczy i w polu żywina Chłop kartoflami i kapustą syty, ma wygląd twarzy czerstwy, znakomity. Rumieniec, świeżość, jest silny i zdrowy, nie tak jak służy towar „luksusowy”. I pan obszarnik rzekł się zagranicy, bo mu urzędnik „progresywny” liczy. Chcąc żeby dalej można egzystować, musi wstać rano—i pilnie pracować. Musi roztoczyć ścisłą kontrolę, musi zorać dobrze swoje pole. Musi ze służbą tak się rachować, żeby niechcieli mu zastrejkiwać. A kto leniwy i nieprzezorny, temu zagraża z „Reformy Rolnej”. Ziemia na działy i wydziedziczenie, by znikło w Polsce szlacheckie plemię. Szlachcic co sływał za Batorego, Turka bił świetnie za Sobieskiego, Polskę podpierał przez długie czasy, i chulał trochę jak żyły Sasy. Ale niewola nas nauczyla, Ze Polska silna dopóty była, Dopóki zgodnie szły wszystkie stany Robotnik, Kmiotek, Książa i Pany.

Stanisław Chlebny.

Złaków Borowy.

Do braei księżaków.

Wyruszyły już na wieś na agitację wszystkie wyrotowe partje niewyluczając „Chłopskiej” i „Wyzwolenia” które agituja i radzą, jakby nas Księżaków oglupić, otumanić, poszczuć jednych na dru-

gich i rozbić naszą jedność narodową, a przez rozbicie osłabić, aby potem ku swej ogólnej uciezce zapanować nad nimi na dalsze pięć lat.

Agituja umiejętnie pomiędzy wami, moi drodzy, aby z was łatwowiernych uczynić niedołęgów, którzy zupełnie nie rozumieją, czego mianowicie Ojczyźnie najwięcej brak i potrzeba. Chcą oni opętać nas wszystkich, abyśmy byli sługami tych wszystkich darmozjadów, co niszczą owoce naszej pracy rolniczej w jedności narodowej.

Tak agituja wszyscy, tylko nie agitujemy my, Bracia Księżacy. Nie agitujemy, a przecież owoce naszej pracy pożerają ci, którzy przy ostatnich wyborach uczynili nas ośmieszonymi dudkami, pozwalającymi nam wydrzeć ostatnią odrobinę owoców naszej krwawej pracy, skazując takim sposobem cały nasz ogół na biedę i nędzę.

Bracia Księżacy! gotujcie i szykujcie się do obrony praw naszej jedności narodowej, póki mamy czas i póki będzie niezapóźno. Pamiętajcie, Drodzy Bracia, wy, którzy czytacie „Łowiczana” uświadamiajcie i pouczajcie tych, co czytać nie umieją, a co żyją jeszcze dotychczas w ciemnocie, bo to są najważniejsze przygotowania, abyśmy mogli zwyciężyć w czasie wyborów.

Księżak.

Komercjalizacja przedsiębiorstw komunalnych.

Niema dzisiaj w Polsce miasta czy miasteczka, któreby nie posiadało własnych przedsiębiorstw, jak elektrownie, gazownie, łaźnie, rzeźnie i t. p. W większości wypadków przedsiębiorstwa te oddane są pod ogólny zarząd miejski i warto się zastanowić, czy tego rodzaju zarząd wychodzi na korzyść tym zakładom, czy sprzyja ich rozwojowi.

Opierając się na danych statystycznych, na zdaniu ludzi fachowych, na całym szeregu artykułów w prasie codziennej i fachowej,—musimy otwarcie powiedzieć sobie, że niestety stan naszych przedsiębiorstw użyteczności publicznej, pozostawia bardzo wiele do życzenia, będąc dalekim od stanu zadawalniającego, z małymi zaledwie wyjątkami.

Nasuwa się tutaj słuszne pytanie, czemu to przypisać. I na pytanie to znajdujemy jedyną odpowiedź, że wina leży w wadliwości naszego ustroju komunalnego, co należy z naciskiem podkreślić, mianowicie w braku w tym ustroju samodzielnej organizacji gospodarczo - ekonomicznej. Wiemy, że działalność administracyjno-polityczna ciał samorządowych związana jest ściśle z funkcjami gospodarczymi. Wpływa to ujemnie na rozwój przedsiębiorstw municypalnych, prowadzi do przewagi w ich kierownictwie ludzi niefachowych, którzy interes przedsiębiorstwa podporządkowują interesowi stronnictwa politycznego, do którego należą, a co najważniejsze, ograniczają samodzielność fachowego kierownika.

Zaradzić temu może tylko zupełne usamodzielnienie przedsiębiorstw komunalnych i oparcie ich na podstawach ściśle handlowych, a w konsekwencji wyzwolenie zarządu tych przedsiębiorstw z pod niepożądanych i szkodliwych wpływów natury politycznej. Jest to zadanie główne, zasadnicze i dla osiągnięcia celu, należy wyteżyc wszystkie siły i środki, jakimi rozporządzamy w ciałach samorządowych, miejskich, gminnych i powiatowych.

Zapatrywanie powyższe znalazło swój wyraz na zjazdach Związku Elektrowni Polskich w Warszawie, odbytych w Krakowie i Poznaniu, na których jednogłośnie uchwalono domagać się wprowadzenia w życie zasady samodzielności przedsiębiorstw komunalnych, unormowanej specjalną ustawą. Projekt takiej ustawy, opracowany przez inż. Fr. Kobylińskiego,

dyrektora elektrowni Warszawskiej, z pewnemi zastrzeżeniami i po wprowadzeniu koniecznych poprawek, któremi bezwątpienia zajmą się odnośne władze, przewiduje omawiane usamodzielnienie i komercjalizację tych przedsiębiorstw.

Przedsiębiorstwa takie w myśl art. 2 projektu ustawy, posiadałyby oddzielną osobowość prawną, odrębny majątek, mogłyby samodzielnie nabywać prawa i zaciągać zobowiązania, pozywać i być pozywanymi, co stanowiłoby pierwszy podstawowy warunek ich samodzielności, zwłaszcza, że według art. 3 projektu, byłoby wpisywane do rejestru handlowego.

Art. 7 cytowanego projektu ustawy określa ilość członków rady głównej i postanawia, że dwie trzecie ogólnej liczby członków rady wybiera władza naczelną ciała samorządowego, a więc rada miejska, gminna lub powiatowa, pozostałych zaś członków mianuje Minister Przemysłu i Handlu, przyczem w skład rady wchodzi z prawem głosu dyrektor zarządzający. Postanowienia tego artykułu wykluczają, że na stanowiska tych członków rady zarządzającej, których mianuje Minister, nie mogą być powoływani przedstawiciele władz i funkcjonariusze ciała samorządowego, które jest właścicielem danego przedsiębiorstwa, jak również nie mogą nimi być posłowie, senatorowie i urzędnicy państwowi.

Na właściwym poziomie sprecyzowano stanowisko dyrektora zarządzającego w art. 11., który pomiędzy innymi postanawia, że władnym on jest zawierać umowy, zaciągać zobowiązania i wydawać pełnomocnictwa w imieniu przedsiębiorstwa. Jest to bardzo ważną rzeczą, gdyż w dziedzinie, podlegającej bezpośredniej kompetencji dyrektora, zwłaszcza w dziedzinie zagadnień technicznych, będzie on mógł osobiście decydować i postanawiać, bez potrzeby uciekania się do aprobaty ciała samorządowego, które po największej części, z tytułu swego charakteru zbiorowego, przewleka sprawę zamiast ją doraźnie załatwić.

Inne artykuły projektu ustawy traktują o władzach przedsiębiorstwa, o sporządzaniu bilansów, o podziale zysków itp. nie chcę się jednak na nich zatrzymywać, gdyż to są rzeczy mniej ważne i nie wychodzą poza ramy władz przedsiębiorstw prywatnych.

W ten sposób postawione przedsiębiorstwa komunalne, będą miały widoki rozwoju i staną się dla ciał samorządowych przedsiębiorstwami dochodowymi, czego w chwili obecnej niestety o przedsiębiorstwach tych powiedzieć się, z małymi wyjątkami, nie da.

Spółczeństwo, a zwłaszcza czynniki samorządowe będą musiały poważnie zastanowić się nad tem zagadnieniem i zasadę samodzielności i komercjalizacji wprowadzić w swych przedsiębiorstwach komunalnych, o ile nie chcą, aby zakłady te wiodły suchotniczy żywot, skazane na wcześniejszą lub późniejszą zagładę. Czy i kiedy się to stanie, — przyszłość pokaże.

Władysław Habimak.

Oświadczenie.

Ludzie złej woli rozsiewają po mieście pogłoski, jakobym był komunistą, a przy wyborach do Kasy Chorych jakobym głosował na listę komunistyczną.

Wobec tego oświadczam, że nigdy komunistą nie byłem i nie jestem, do Kasy Chorych głosowałem na listę № 3 i każdego, kto takie jak powyższe pogłoski rozsiewać będzie, — pociągnę za obrazę honoru i czci do odpowiedzialności sądowej.

Stanisław Pietrzak.

Mechanik Elektrowni Miejskiej

KRONIKA.

Kalendarzyk

† *Piątek* Bł. Janna z Dukli, Remigjusza B. W. *Sobota* Aniołów Strużów.

Niedziela Kandyda i Ewalda M. m.

Poniedziałek Franciszka Serafick. W.

Wtorek Placyda M.

Sroda Brunona W.

Czwartek N. M. P. Różańcowej

Wschód słońca 5.50. Zachód 5.01.

— **Wycieczka T-wa Krajoznawczego** do Szkoły Rolniczej na „Blichu”. Wycieczka składająca się z 30 osób, pod kierunkiem Prezesa T-wa Krajoznawczego pana prof. Bluhm-Kwiatkowskiego, zwiedziła szkołę rolniczą na „Blichu”, monumentalny gmach której i zabudowania, przedstawia się imponująco i świadczy o podniosłym nastroju projektodawcy wzniesienia szkoły p. Staroście Podwińskim. Szkoła ta, przetrwa wieki i będzie pochodnią niosącą kaganek oświaty pomiędzy pracujących na roli. Oprowadzała nas i udzielała objaśnień, przy udziale p. instruktora jak również uprzejmym młodzieży szkolnej, znana działaczka, p. D-rowsa Chmielińska szczegółowo, po całym terytorjum szkoły. Zwiedzieliśmy obory i chlewnie zarodowe, mleczarnię i warsztat stolarski, a wszędzie ład i wzorowy porządek. Kierownik stolarni, młody inteligentny człowiek, pokazywał nam warsztaty sprowadzone aż z Wiednia w cenie 150 zł. co nas niezmiernie zdziwiło, że podobnego rodzaju pomoce nie są wyrabiane w kraju, tymbardziej, że wykonanie na miejscu, po ściśle obliczeniu, z dodaniem 20% zysku, jak nas objaśnił informator, wyniosłby koszt warsztatu tylko 90 złotych.

W szkole mieści się dział etnograficzny urządzony staraniem p. Chmielińskiej, która wkłada dużo pracy i zamilowania w tym kierunku. I naprawdę, współpraca p. Chmielińskiej, która posiada w swej duszy nieprzebrane skarby umiłowania ziemi ojczystej i ludu wiejskiego, jest dodatnim pożądanym czynnikiem w szkole rolniczej.

W niedługim czasie, ma się odbyć następna wycieczka dla obejrzenia pszczelnictwa i szkółki drzewnej.

Uczestnik.

— **Zo Szkoły Rolniczej.** W pierwszej dekadzie bieżącego miesiąca Szkoła Rolnicza urządziła tygodniową wycieczkę do szkół rolniczych męskich i żeńskich. Zwiedzono szkoły męskie w Mieczysławowie i Niegłosach, żeńskie w Mirosławicach, Trzepowie i Kościelcu. Prócz tego mieliśmy możliwość zwiedzić stacje doświadczalne rolnicze w Kościelcu i Kutnie. W Kutnie zwiedziliśmy również młyn z nowoczesnym urządzeniem. W przejeździe do Niegłos zatrzymaliśmy się w Plocku, aby obejrzyć przepiękną katedrę oraz ciekawe i bogate zbiory muzeum.

Oddzielnie należy zaznaczyć, że podczas naszej wycieczki odwiedziliśmy majątek Tchorz pod Plockiem, gdzie właściciel, p. Hajdukiewicz, przyjmował nas z niezrównaną gościnnością. Wszędzie zresztą przyjmowano nas bardzo gościnnie, a zwłaszcza w Kościelcu. Tygodniowa przejażdżka po okolicy udała się świetnie, to też w pamięci naszej pozostała bardzo miłe wrażenia i wspomnienia oraz wzbudziła chęć do urządzenia nowych wycieczek.

Inż. W. Kamiński.

— **Pożar w Bobrownikach.** W osadzie młynarskiej we wsi Bobrowniki w dniu 28, b. m. zgorzała stodoła napełniona zbożem, własność p. Wiankowskiego. Przyczyny pożaru nie ustalono.

— **Sprawozdanie kasowe z „Zabawy Tanecznej”**, urządzanej w dniu 19-IX r. b. w Sali Kina Wojskowego przez Oddział Łowicki Narodowej Organizacji Kobiet.

Przychód:

Z biletów wejścia i kosztów szczęścia	zl. 214.
Gotówką wzamian darów	zl. 60.50
Z bufetu	zl. 27.31
Razem zl. 301.81	

Rozchód:

Afisz, ulotki, dekoracja	zl. 22.72
Oświetlenie	zl. 12.
Muzyka	zl. 25.
Obsługa i drobne wydatki	zl. 34.21
Urządzenie bufetu	zl. 14.58
Razem zl. 115.51	

Dochód netto zl. 186.50

Zarsąd.

— **Przypominamy** o tańczącej wieczorynce urządzanej staraniem T-wa Gimnastycznego „Sokół” w dniu 2 października o godzinie 9 wiecz. Będzie to wieczorek, na którym, czas mile przepędzić będzie można.

Pożądanym jest jaknajwiększy udział osób w pierwszym rządzie, członkowie „Sokoła” obecnością swoją powinni zaświadczyć, że naprawdę interesują się rozwojem „Sokoła”.

Dość frazesów, czynów trzeba!

Stroje zwyczajne.

Ofiary.

Na czerwony krzyż M. W. tytułem kary 3 zł.

Z kraju.

-z- **Przymus świętowania w żydowskie święta.** W Belchatowie z. piotrkowskiej robotnicy polscy fabryk tkackich, zastrajkowali, ponieważ właściciele ich żydzi, zamknęli je na Sądny dzień żydowski i teraz, nie chcą płacić za ten dzień robotnikom, którzy chcieli pracować.

-z- **Niudany wiec.** Dowiadujemy się, że posel socjalistyczny Malinowski, zwany „Wojtkiem”, a znany w swoim czasie i na terenie Ziemi Łowickiej, urządził zebranie - wiec, w Puławach, na którym został obrzucony przez zebranych, zgnilemi jajami. Zawdzięczając tylko obecności policji, udało się p. posłowi wyjść cało.

ZE SWIATA.

♁ **Faszyści stawiać będą szubienice.** Generalny sekretarz partii faszystowskiej, Turati, wygłosił w Brestja przemówienie, w którym wypowiedział się za wprowadzeniem kary śmierci. Oświadczył on: „Faszyzm jest religią ojczyzny. Jest on hymnem na cześć pracy i organizacji. Nie jest faszyzmem ten, który dla chwilowych korzyści osobistych zapomina o szczęściu ogółu. Nie jest faszystą giełdciarz, który dla tego, aby zdobyć kilka tysięcy lirów naraża kraj na nieszczęście przez niebezpieczną spekulację. Nie jest faszystą piekarz, który dostarcza ludności chleba wypiekanego z zepsutej mąki. Dla tego faszyści muszą wystawiać szubienice na placach publicznych, aby wypędzić wszelką nieuczciwość i rzucić postrach na tych, którzy ośmielają się spiskować przeciwko Mussoliniemu.”

LIST OTWARTY

do p. p. „BYŁYCH“ Członków Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Z niektórych Komitetów Powiatowych nadchodzą zdumiewające i zatrważające wieści: ilość członków w Komitetach Powiatowych zmniejsza się! Mogą to być skutki nieuzasadnionego popłochu, a między innymi przyczynami, również i skutki broszury p. Syktusa Lewickiego p. t. „Skandal w L. O. P. P.”

Wątpię czy autor wspomnianej broszury miał zamiar taki właśnie osiągnąć rezultat.

W każdym jednak razie fakt godny ubolewania został stwierdzony. Teraz zwracam się do Was, Panowie „byli” Członkowie L. O. P. P., którzy, na pierwsze niepokojące wieści, opuściliście szeregi.

Wszyscy „byli” członkowie L. O. P. P., powinni dostać od naszych sąsiadów honorowe odznaki „Za dezercję” z ojczystych szeregów Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Jakże radują się, nasi „serdeczni”!

Nareszcie L. O. P. P., topnieje! Nowopowstała Flota powietrzna polska, słabe jeszcze pachole, więdnie i usycha!

Nie zasłaniajcie się Panowie „byli” członkowie L. O. P. P., tem, że pieniądze Wasze „idą na niewiadome cele”, że zostały „złe użyte”.

To jest z Waszej strony niepoczucie się do ciężącego na Was, obywatelskiego obowiązku, względem kraju; to świadectwo że nie jesteście jeszcze „pełnoletnimi” obywatelami kraju.

Skarżyć się tylko umiecie, sami złu zaradzić nie umiecie i nie chcecie! Nie tędy droga Panowie! Krytykujcie, żądajcie sprawozdań, kontrolujcie—nie jesteście żołnierzami, którzy nie mają prawa głosu—ale nie bądźcie dezertkami.

Czy uświadamiacie sobie doniosłość Waszej dezercji?

Przyznajcie się Panowie—mieście tę odwagę—ilu z Was skorzystało ze sposobności, by nie płacić 50 gr. miesięcznej składki i aż 6 zł. rocznie? Ilu z Was bywało na posiedzeniach i chciało pracować dla L. O. P. P.

Jeżeli uważacie, że pieniądze Wasze nie trafiają tam, gdzie powinny, że zostały niewłaściwie użyte, lub zgoła przepadły—to mogliście, i możecie zażądać zwołania Walnego Zgromadzenia. Macie do tego prawo. Możecie wnieść skargi, domagać się surowego śledztwa.

Panowie Prokuratorzy i Sędziowie śledczy znajdą czas na rozpatrzenie skarg Waszych.

Kieszonki prywatne, w których, jak twierdzicie—„utonęły” Wasze pieniądze, stoją otworem dla Panów sędziów śledczych.

Ale Wy, Panowie „byli” członkowie L. O. P. P. „w świętem obywatelskiem oburzeniu” wolicie wypisać się z L. O. P. P., i.... nie płacić 50 groszy miesięcznie.

Przekonacie się kiedyś, gdy nad miastami, miasteczkami, wsiami, szkołami, gdzie uczą się dzieci Wasze, zawarczą motory nieprzyjacielskich samolotów i huk pękających bomb, napelnionych trującymi gazami, zapędzi Was do piwnic i pod łóżka—czem mogła być powietrzna flota polska i czem będzie pomimo Waszej małoduszności!

Ale wtedy nie będziecie mieli prawa mówić: „nasza” flota powietrzna! To będzie „polska” flota powietrzna!

Wy Panowie „byli” członkowie L. O. P. P., dla 50 groszy miesięcznie zrzekliście się zaszczytnego tytułu „budowniczych polskiej floty powietrznej”! Zadajcie kłam mym słowom. Proszę!

Będę szczęśliwy, jeżeli okażą się kłamcą i szeregi L. O. P. P., zapelniają się i przepelniają.

Złą drogę, obraliście Panowie, „byli” członkowie L. O. P. P.! Nigdy jednak nie jest zapóźno *błąd* swój uznać i zło naprawić, zwłaszcza gdy chodzi o Ojczyznę „O naszą Ojczyznę” — Polskę!

Roman Wybranowski.
Dr. Nauk Fizyko-matematycznych
były Starosta Płoński.
Członek-Sekretarz Zarządu
W. W. Komitetu L. O. P. P.

Humor i Satyra

— Prawda, że bohaterowie są po większej części zoniaci?

— Naturalnie. Każdy mężczyzna żonaty jest bohaterem.

W szpitalu.

Wizytator:—Ależ, panie doktorze, tu strasznie zimno.

Doktor: — Tu są chorzy gorączkujący. Oni chłodu nie czują.

Pani (godząc nową służącą).

— Czy służyłaś już po większych domach?

— Tak, proszę pani. Ostatnim razem służyłam nawet w siedmiopiętrowym.

Komunikat prasowy.

Ministerstwo Skarbu przypomina, że z końcem października 1926 r. upływa termin płatności nowej raty podatku majątkowego i że do tego terminu

a) płatnicy I grupy kontyngentowej (rolnictwo) oraz III grupy kontyngentowej (drobny handel, wierzycielności pieniężne etc.) obowiązani są pokryć w całości (łącznie z dotychczasowymi ratami) wymierzony im podatek majątkowy bez zwyczajki kontyngentowej;

b) płatnicy zaś II grupy (większy przemysł i handel) obowiązani są w tymże terminie uiścić (łącznie z dotychczasowymi ratami) połowę podatku majątkowego wraz ze zwyczajką kontyngentową.

Wyjątek stanowią płatnicy których majątek oszacowano nie wyżej 10.000 zł. i którzy w myśl dotychczasowych zarządzeń obowiązani są w terminie do końca października rb. uiścić we wszystkich grupach uzupełnienie do połowy wymierzonego im podatku.

Znaczą się: niezwłocznie po upływie powyższego terminu płatności władze skarbowe przystąpią do przymusowego ściągania nieuiszczonych należności z tytułu powyższych rat oraz poprzednich zaległości wraz z karami za zwłokę i kosztami za zwłokę i kosztami egzekucyjnymi.

Mleko słodkie

trzy razy dziennie świeże poleca M. Danecka.
Koński-Targ 6.

Pies Wilk-owczarek

półtoraroczny jest do sprzedania w dobre ręce.
Wiadomość w Redakcji.

DRUŻYNA

TYGODNIK, ORGAN STOWARZYSZENIA STRAŻY NARODOWEJ

DRUŻYNA zdecydowanie, śmiało i bezwzględnie przeciwstawia się zakusom rodzimych i obcych komunistów, czy grup z nimi zbliżonych;

DRUŻYNA walczy o praworządność i silną władzę w Polsce, obdarzoną powszechnym zaufaniem Narodu Polskiego od trzynastu lat swego istnienia propagowała i propagować będzie nadal obronę Wiary i Kościoła Katolickiego.

DRUŻYNA szerzyć będzie wiarę w siły i zdrowie Narodu. Żądać będzie by każdy Polak i Polka i słowem i czynem zwalczał wroga dla Narodu żywioty i jednostki;

DRUŻYNA pracować będzie niezmordowanie nad przerobieniem całego Narodu w kierunku wychowania obywateli śmiałych, dzielnych, zdrowych, którzy nie schowają się przed atakiem wroga, ale z miejsca zaatakują, gdy ktoś ośmieli się kłaść „to, co dla niego jest święte.

Dzięki wysokiemu nakładowi, po całej Polsce śląc będzie ziarno tężyzny i odwagi.

W prenumeracie kwartalnej wynosi tylko trzy złote, którą to kwotę należy wpłacać za pośrednictwem P. K. O. Nr. 10812 lub przekazem pocztowym pod adresem: Redakcja „Drużyny” Warszawa Nowy-Swiat 48.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Warszawie na powiat Łowicki Leon Czarnecki, zamieszkały w Łowiczu przy ul. Podrzecznej № 18, na zasadzie art. 1050 Ust. Post. Cyw. podaje się do wiadomości publicznej, że w dniu 13 października 1926 roku o godz. 10 rano w majątku Jeziorko, gminy Jeziorko odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Marji Oldakowskiej składających się z młocarni firmy „Cegielski”, nowej, nieużywanej oszacowanych do licytacji na sumę 4000 zł.

Spis i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji.

Komornik *L. Czarnecki.*

Łowicz, dnia 13 września 1929 roku.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Warszawie na powiat Łowicki Leon Czarnecki, zamieszkały w Łowiczu przy ul. Podrzecznej Nr. 18, na zasadzie art. 1050 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 9 października 1926 roku o godzinie 10 rano w osadzie Sopol Młyn gminy Lubianków odbędzie się licytacja ruchomości należących do Franciszka Smiałka, składających się z inwentarza żywego i maszyn młynskich oszacowanych do licytacji na sumę 1080 zł.

Spis i szacunek rzeczy przejrany być może w dniu licytacji.

Komornik *L. Czarnecki.*

Łowicz, dnia 14 września 1926 roku.

Znieść podatek obrotowy!

Każdy rozumny i uświadomiony obywatel zdaje sobie z tego sprawę, że państwo, które go broni, z którego te i owe czerpie korzyści, potrzebuje koniecznie pewnych świadczeń od niego, czyli że obywatele muszą się poczuwać do płacenia podatków. Ale z drugiej strony niemogą być tak wysokie i tak liczne aby zabijały wszelki ruch przemysłowy i handlowy, aby zarzącały wszelkie życie ekonomiczne na wsi i w mieście. Nie potrzeba chyba udowodniać, że w Polsce mamy tak liczne i ciężkie podatki, że już dalej istnieć nie można. Podatki te nakłada Rząd, Sejm, Województwo, powiat, Starostwo, gmina, Kasa Chorych, Ubezpieczenie od wypadków, Fundusz Bezrobocia i t. d. w ogóle, kto tylko ma w Polsce władzę, kto tylko nosi jakieś czako z orzelkiem, choćby ten prosty policjant, wszyscy obkładają tego biednego obywatela (który w krótkce będzie prawdziwym obywatelem, bo bez wszystkiego będzie się obywatel) rozmaitemi podatkami, daninami, wkładkami, karami—bez litości—bez miłosierdzia!

Ale może najstraszniejszym, i najniesprawiedliwszym podatkiem jest podatek od obrotu czyli t. zw. przemysłowy. On każe każdemu kupcowi i przemysłowcowi wpakować na towar, na wszystko co wychodzi z fabryki, co jest w sklepie 2½% podatku. A ponieważ wszystko idzie z fabryki i od hurtownika do detalistów, a czasem przez kilku pośredników, a każdy z nich musi zapłacić 2½% podatku obrotowego, proszę sobie wyobrazić, ile to takich 2½% ciąży na tem, co kupujemy? I kto to ostatecznie musi zapłacić? Ten ostatni konsument, ten robotnik, rolnik, urzędnik. I to jest przyczyną, dlaczego wszystko u nas tak drogie! W Niemczech jest 1% obrotowego przy doskonałej koniunkturze przemysłu i handlu, a wołają o zniesienie tego 1% i uważają go „do nie zniesienia”. Cóż dopiero musimy powiedzieć my przy 2½% podatku obrotowego w takiej ciężkiej sytuacji przemysłowej i handlowej, jaka jest u nas? Dlatego wołamy w imieniu tych wszystkich, którzy chcą, aby było taniej w Polsce: Znieść co prędzej podatek przemysłowy czyli obrotowy!

Znieść lichwę podatkową!

Druga rzecz którą poruszamy to kary. Faktem jest, że są wielkie i ciężkie podatki, że ktokolwiek i jakkolwiek on się nazywa z wielką trudnością i jak widzieliśmy dzisiaj w obecnym położeniu z uszczerbkiem i szkodą, a czasem swoją rujnacją płaci podatki. Ale poco go jeszcze obkładać i to tak niemilosierdzie takimi olbrzymimi karami?! Tak, to wyzysk i okrutna lichwa! Bo weźmy to zestawienie pobierania procentów. 6% (wszystko w stosunku rocznym, bo to jest pojęcie procentu) przyznane w wyrokach i orzeczeniach sądowych jako ustawowe odsetki od należyci w obcych walutach wedle orzeczenia Najw. Sądu.

10 proc.; obecna stopa dyskontowa w Banku Polskim.

12 proc.; przy odroczeniach podatków i opłat skarbowych i przy zaległościach podatku gruntowego.

15 proc.; ustawowe odsetki zwłoki przy pretensjach złotych, przyznawane w wyrokach.

18 proc.; przy interesach kredytowych nie wolno bankom pobierać więcej jak 18 proc.

20 proc.; przy interesach kredytowych nie wolno prywatnym pobierać więcej jak 20 proc. ponad 20 proc. karają sądy za lichwę.

36—40 proc.; pobierają faktycznie prywatni lichwiarze.

48 proc., pobiera rząd jako „kara za zwłokę” przy zaległościach podatkowych. 4 proc. miesięcznie,

48 proc. rocznie! A do tego, ci którzy nie zapłacą do 16 września, 10 proc. od całej zaległości czyli 58 proc. kar podatkowych w Polsce! Czyli że państwo jest największym niemilosierdnym lichwiarzem! I to wobec tych, którzy ledwie zipią dziś!

Zgadza się, że na lekceważących siebie, lub świadomie nieplacących muszą być jakieś kary ale nie takie. Bo znowu przypominamy, na kim się te podatki i kary odbijają? Na tym najbiedniejszym konsumencie. A czy możliwą jest sanacja naszego przemysłu przy takich ciężarach? Czy pozbedziemy się bezrobocia?

Trzeba trzeźwo patrzeć na sytuację! Ciągłe węgiel i zboża wywozić nie będziemy! Strajk angielski się przecież skończy, a zboże wyczerpie, tembardziej, że go mniej aniżeli zeszłego roku. Gdy wewnętrznie się nie uzdrowimy m. i. w sprawach podatkowych, gdy nie przestaniemy rozrzucać pieniędzy, gdy nie zaprowadzimy bezwzględnej oszczędności—to może być w Polsce znowu krucho ze złotym i abyśmy się tego jeszcze w tym roku nie doczekali! Więc dla dobra naszego państwa, dla dobra naszych obywateli a przede wszystkim tych szerokich, zubożonych mas—ostrzegamy!!!

Rawicz — „Przyszłość”.

Parnik Benthala, Pralnia Johna

Samowar Tulski i Filtr azbestowy do sprzedania tanio. J. Gierasiewicz, Kościuszki 15.

2—2

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

ChOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I NERWOWE.

Przyjmuje tylko we wtorki i piątki. Godz. 12—5

Panie godz. 3—4. Zduńska 27. 3—2



Sprzedaj czapek uczniowskich i cywilnych różnych typów.

Sklep p. f. „Bławat” Nowy-Rynek № 2.

Pracownia czapek mieści się w tym samym domu na 1-y m piętrze.

Materiały nowe. Wykonanie solidne.

Tamże potrzebne są dziewczynki do nauki czapnictwa.

Kino Wojskowe 10 p. p.

Sobota dnia 2 o godz. 7 i 9-ej Niedziela dnia 3 o godz. 5, 7 i 9-ej. Poniedziałek dnia 4 o godzinie 7 i 9-ej.

MOTTO: „... była jedną z tych, które łaknęły miłości...”

Przejmujący do głębi dramat życiowy, rozdzierający krzyk zranionej duszy....

„Wskaż imię jego”

To już nie film—to życie samo przemawiające z ekranu tklwym głosem miłości oraz jękiem bezgranicznej rozpacz...

Wykonawcy ról głównych: **Mac Busch, Konrad Nagel, Patry Rutch-Miller.**

Wspólnym tytanicznym wysiłkiem swych niepowszednich talentów dali światu obraz, który musi się utrwalić w pamięci widza aż do końca życia...

Nad program komedja.**Kinematograf „EOS”**

W sobotę dnia 2, początek o godz. 7.

W niedzielę dnia 3, początek o godz. 5, 7 i 9-ej.

IWONKA

Dramat współczesny w 10 aktach według głośnej powieści Juliusza Germana.

W rolach głównych: **Jadwiga Smosarska, Mieczysław Frenkiel, Józef Węgrzyn, Marja Modzelewska, Marja Chaveau, Leon Łuszczewski, Józef Kotarbiński, i 6-cio letnia Zosia Skonieczna.**

Łaskawy współudział 1-ego pułku Szwoleżerów i Marynarki Wojennej.

Rzecz dzieje się w Warszawie, Lwowie, na Kresach Wschodnich, w Gdyni, Orłowie i na Helu.

Dla młodzieży dozwolony.

UWAGA: W sobotę tylko jedno przedstawienie pocz. o godz. 7-ej.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łowicza podaje do wiadomości, że dnia 1-X-1926 r. rozpocznie się rok szkolny w Szkole Doksztalcenia Zawodowego.

Wszyscy uczniowie-terminatorzy winni stawić się dnia 1-go października b. r. o godz. 6 ej po południu w lokalu Szkoły na Bratkowicach.

Niezgłaszający się do zapisu będą, w myśl art. 114 i 119 ustawy przemysłowej ros. i uzupełn. do niej z dn. 15-XI-1926 r., oraz art. 365 a kodeksu karnego, pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Magistrat.

Daia 22-IX-1926 r.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 80 groszy.
Nekrologi i reklamy 60 groszy.

*** Ogłoszenia zwyczajne wiersz 50 groszy
*** Drobne ogłoszenie za wyraz 25 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.
Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Redaktor Edward Nowakowski.

Druk K. Rybackiego w Łowiczu.

Wydawca Karol Rybacki.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Warszawie na powiat Łowicki Leon Czarnecki, zamieszkały w Łowiczu przy ul. Podrzecznej Nr. 18, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 14 października 1926 roku o godz. 10 rano w majątku Bielawy - Mroga, gminy Bielawy, odbędzie się licytacja ruchomości należących do Stanisława Bogdańskiego, składających się z inwentarza żywego, oszacowanych do licytacji na sumę 1200 zł.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji.

Komornik L. Czarnecki.

Łowicz, dnia 20 września 1926 roku.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łowicza podaje do wiadomości, że w dniu 24 ub. m. zostały uruchomione Kąpiele Miejskie.

Lokal gruntownie został odremontowany i odświeżony. Kąpiele Miejskie czynne są w piątki i soboty od godz. 9-ej rano do 9-ej wieczór.

CENY:

za korzystanie z parowni dla 1 osoby	gr. 50
„ z wanny zwycz. pojedynczej . . .	zł. 1.—
„ z wanny zwycz. podwójnej . . .	zł. 1.75
„ z wanny kamiennej pojed. . . .	zł. 2.—
„ z wanny „ podwójnej . . .	zł. 3.50

Magistrat

m. Łowicz, dn. 21-IX-1926 r.

**GAZETA PORANNA
WARSZAWSKA
i „Rzeczpospolita”**
Codziennie do nabycia w KSIĘGARNI
K. RYBACKIEGO.

Ogłoszenie.

Dnia 15 października 1926 r. o godz. 12 w Komisarjacie P. P. m. Łowicza przy ul. Podrzecznej № 73 odbędzie się licytacja publiczna, sprzedaż konia, wozu i innych przedmiotów drobnych stanowiących własność skarbu państwa.

Zgubiono w piątek 27 sierpnia portfel z kilkunastu złotymi i dowody na broń i inne na imię St. Łuczyńskiego w Zdunach. Znalazca zechce zatrzymać gotówkę, a dokumenty zwrócić do Redakcji.
3-3.

Raduj Franciszek zgubił patent na sita, przetaki i koszyczki wydany przez Urząd Skarbowy w Łowiczu.
3-1.